

Alimenty: patologie i nieszczęścia

9 stycznia 2019

Zaostrzenie „Kodeksu karnego” wprowadzone 31 maja 2017 r., nie przyczyniło się, do poprawienia ściągальności alimentów. Organy upoważnione do jego egzekwowania po prostu tego nie robią.

Celem nowelizacji art. 209 kk było poprawienie skuteczności egzekucji świadczeń alimentacyjnych poprzez wprowadzenie obiektywnej przesłanki warunkującej odpowiedzialność karną. Jest nią kwota zadłużenia, która stanowi równowartość trzech okresowych świadczeń alimentacyjnych. Zgodnie z nowym brzmieniem art. 209 kk za uchylanie się od alimentów grozi kara grzywny, ograniczenia wolności za pośrednictwem dozoru elektronicznego lub pozbawienia wolności do 1 roku, zaś w sytuacji skrajnej, gdy osoba uprawniona do alimentów jest narażona na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych, grozi kara pozbawienia wolności do 2 lat. Karze nie podlega dłużnik, który w terminie 30 dni od przesłuchania w charakterze podejrzanego spłaci całość zadłużenia.

Rezultaty nowelizacji

Paradoksalnie, po wprowadzeniu możliwości karania dłużników alimentacyjnych dozorem elektronicznym, liczba osób odbywających karę w systemie dozoru elektronicznego za przestępstwo niealimentacji spadła. Z danych statystycznych Biura Dozoru Elektronicznego Centralnego Zarządu Służby Więziennej wynika, że w okresie 2016/2017 liczba „skazanych na obrożę” wynosiła 1 166 osób, zaś w okresie 2017/2018, czyli już po zmianie kodeksu karnego, wynosiła 1087. Wyjaśnijmy: karanie „alimenciarzy” dozorem miało być głównym narzędziem do egzekwowania „nowego” prawa w taki sposób, żeby dłużnik mógł dalej pracować, a co za tym idzie, wywiązać się ze zobowiązań

finansowych wobec dziecka.

Jak wynika ze statystyk Rejestru Dłużników BIG, liczba dłużników alimentacyjnych, a tym samym kwota zadłużenia, po chwilowym spadku, znowu rośnie i z miesiąca na miesiąc jest coraz większa. W marcu 2018 r. wynosiła ona 11,5 mld zł, z kolei w lipcu już 11,9 mld zł. Jedyne, co uległo zmianie, to wzrosła liczba doniesień na „alimenciarzy”. Niemniej jednak nie poprawiło to sytuacji bytowej dzieci, które w dalszym ciągu nie otrzymują należnych im świadczeń alimentacyjnych. W rzeczywistości zmiany wprowadzone w kodeksie karnym miały charakter czysto „kosmetyczny”.

Uchylanie się

Warunkiem odpowiedzialności karnej z art. 209 kk nie jest już „uporczywość” i związana z nią ściśle „niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb”, lecz „uchylanie się”. Co należy przez to rozumieć? Zgodnie z obecnym prawem, uchylanie się to „negatywny stosunek psychiczny osoby zobowiązanej do świadczenia, sprawiający, że nie dopełnia ona nałożonego na nią obowiązku, mimo że ma obiektywną możliwość jego wykonania”. Wydawać by się mogło, że największą trudnością może sprawiać ocena stosunku psychicznego dłużnika, bowiem ta – co do zasady – ma charakter subiektywny. Nic bardziej mylnego. Otóż najbardziej względna jest tu przesłanka, która sprawia wrażenie obiektywnej. Rzeczą dotyczy możliwości wykonania nałożonego na dłużnika obowiązku alimentacyjnego.

Nawet jeśli w toku postępowania wykazemy, że ma on stałą pracę i stać go na alimenty zasądzone przez Sąd, organom ścigania wystarczy, że podejrzany zezna, że miał bliżej nieokreślone problemy finansowe, czy też zdrowotne i że płaci tyle ile może, albo że w bliżej nieokreślonej przyszłości zacznie płacić. W ten sposób dłużnik wykazuje, że nie spełnia pod żadnym pozorem znamion uchylania się. Odbywa się to dokładnie na tej samej zasadzie jak było w przypadku uporczywości: jeśli

coś daje lub zamierza dawać, to nie podlega odpowiedzialności karnej.

Uzasadnienia w tym przypadku o umorzeniu lub odmowie wszczęcia sprawy, to nieścisłe i kiepsko uargumentowane tezy, że dzieci, które nie otrzymują alimentów, powinny żyć gorzej niż ich dłużnik.

Niska szkodliwość

Zgodnie z powszechnie utartym poglądem, zjawisko niealimentacji nie należy do przestępstw charakteryzujących się wysoką szkodliwością społeczną. Z twierdzeniem tym trudno się zgodzić. Przede wszystkim uchylanie się od płacenia alimentów stanowi ogromne obciążenie finansowe dla Skarbu Państwa, wywołane kosztami postępowań karnych, cywilnych, egzekucyjnych, ewentualnymi kosztami pobytu w więzieniu lub odbywaniem kary w systemie dozoru elektronicznego, a także wydatkami, jakie ponosi fundusz alimentacyjny, które rocznie wynoszą ok. 1,5 mld zł. Niezależnie od tego trzeba przyznać, że z teoretycznego punktu widzenia, jeśli prawo uznaje dany czyn za przestępstwo, a tak właśnie rozpatrywane jest uchylanie się obowiązku alimentacyjnego, to powinno to skutkować z konieczności tym, że czyn ten w sposób jednoznaczny stanowi zagrożenie zarówno dla ładu, jak i dobra społecznego. Tym samym powinien podlegać on karze.

Warto jednak pamiętać, że czym innym jest teoria i rozumowanie oparte na logice, a czym innym praktyka sądowa, która często wymyka się jakimkolwiek regułom i zakłada duży zakres swobody w interpretowaniu przepisów prawa do tego stopnia, że interpretacje te mogą być między sobą rozbieżne, choć dotyczą tego samego artykułu kodeksu karnego. W takim przypadku mamy do czynienia z tzw. niestabilnością orzeczniczą. Zdaniem przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, szkodliwość społeczna niealimentacji jest znikoma. Stąd też interpretują oni art. 209 kk nie na niekorzyść obwinionego, jak powinno być, lecz na

niekorzyść pokrzywdzonego. W konsekwencji, społeczne przyzwolenie na niepłacenie alimentów zaczyna w pewnym sensie nabierać prawnego uzasadnienia.

Powyższy stan rzeczy wynika pośrednio z określonego nastawienia sędziów, prokuratorów oraz policjantów, którzy prowadzą postępowania, zaś bezpośrednio z pewnych trudności natury praktycznej. Znowelizowany art. 209 kk miał pełnić funkcję prewencyjną, odstraszącą i wychowawczą poprzez wywołanie wstrząsu psychicznego u dłużnika. Trudność polega na tym, że kara takich funkcji nie posiada, zwłaszcza jeśli się jej nie egzekwuje. Poza tym, wskazuje się, że karanie za niealimentację może prowadzić do nadmiernego obciążenia więziennictwa, czyli szeregu problemów organizacyjnych. Należy mieć również na uwadze fakt, że osadzony w więzieniu nic nie zarabia, a jego koszty utrzymania wynoszą co miesiąc ok. 3 500 zł. Dlatego nowe prawo jest przedmiotem krytyki sędziów, którzy opierają się na zasadzie ultima ratio, zgodnie z którą kara pozbawienia wolności powinna być traktowana jako środek ostateczny, który można wykorzystywać jedynie w sytuacjach skrajnych.

W związku z powyższym wyroki w sprawach z art. 209 kk są niezwykle łagodne. Większość dłużników jeśli w ogóle podlega odpowiedzialności karnej, jest skazywana na prace społeczne w wymiarze 8-10 godzin w miesiącu. W taki oto sposób Państwo zyskuje darmową siłę roboczą, która sadi grządki na trawnikach i zmiata ulice. Tylko dziecko zostaje z niczym.

Pakiet alimentacyjny

Po nieudanej nowelizacji art. 209 kk, której pomysłodawcą był Minister Sprawiedliwości Zbigniew Ziobro, przyszła pora na wprowadzenie kolejnych zmian, które ładnie brzmią i nic poza tym. Od stycznia 2019 r. ma wejść w życie tzw. pakiet alimentacyjny, który ma wprowadzić: srogie kary finansowe (od 1,5 do 45 tys. zł) dla pracodawców zatrudniających pracowników

na czarno, ściąganie alimentów z diet, usprawnienie komunikacji między urzędami, a także powszechną aktywizację zawodową nierobów. Jak? Nie wiadomo. Dodatkowo wzrośnie kryterium dochodowe uprawniające do korzystania z Funduszu Alimentacyjnego z 725 zł do 800 zł, co w połączeniu ze zwiększeniem płacy minimalnej, którą wprowadzono od 1 października 2018 r., pozbawi prawa do alimentów z funduszu około 1 miliona dzieci wychowywanych przez samotnych rodziców, czyli tych, którzy potrzebują pomocy najbardziej.

A może by tak wszystkich zamienić miejscami... Nie myśleliście o tym? Pomyślcie...

Autorstwo: Marta Hofman

Źródło: FaktyiMity.pl